Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.85 5

Nr. 137. Czwartek dnia 19 Czerwca 1924 r. Rok XXXI.

Kongres rolniczy.

Kongres rolniczy poświęcony zagadnieniom polityki i samopomocy agrarnej z wykluczeniem t. zw. „reformy rolnej" — jest znamiennym i wielce pomyślnym symptomem chwili. Przełamujemy na coraz to innem polu monopol popularnych haseł, otrząsamy się z czadu demagogji, zaczynamy myśleć i pracować jak przed wojną. Skarbowość i waluta powróciły już do status quo z roku 1914. Obecnie wśród bólów i przesileń dokonuje odwrotu produkcja. Przemysłowcy, kupcy i rolnicy oswajają się znowu z terminami ekonomji klasycznej, jak wolna konkurencja i prawo obojętności rynku, odzyskują szacunek dla konsumenta i zaczynają więcej liczyć na swoje siły, niż na pomoc państwa. Zaiste ten lekki renesans liberalizmu może cieszyć nawet największego etatystę.

Rolnicy skarżą się na trudne warunki gospodarowania. Kredytu niema, zboże i bydło sprzedają tanio, narzędzia zaś, nawozy sztuczne, ubranie i bydło kupują drogo. Na każdym wiecu chłopskim chłopi występują ze stereotypowem porównaniem: „przed wojną za ćwierć żyta mogłem kupić tyle płótna, a teraz połowę"... Kto winien temu pogorszeniu? Przemysłowiec i robotnik odpowiadają zgodnie, że chleb kupują drogo, a statystyk stwierdza różnicę 100—150% między cenami detalicznemi a hurtowemi różnych produktów. Trudno tu znaleźć i usunąć winowajców, gdyż wszystkie takie dysproporcje są rezultatem kryzysu stabilizacyjnego, przez jaki przechodzi nasze życie gospodarcze. Cierpi zarówno nasz przemysł, jak i rolnictwo i nie jest w mocy rządu usunąć odrazu niedomagania. Pocieszmy się tylko myślą, że takim bólem rozpoczyna się każdy okres pomyślności gospodarczej. Rząd obniżył onegdaj opłaty wywozowe od zboża o 50% oraz inne stawki celne na artykuły pierwszej potrzeby dla rolnictwa. Jest jednak rzeczą jasną, że raptowne wprowadzenie swobody wywozu złota wywołałoby wstrząśnienie w przemyśle. Gdyż o ile jest prawdziwą stara maksyma fizjokratów, że jeśli rolnik jest bogaty, to bogate jest całe państwo, o tyle także nie ulega wątpliwości, że rozwój rodzimego przemysłu jest dla rolnictwa warunkiem technicznego i gospodarczego postępu.

Pierwszy Zjazd Rolniczy spełni ważne zadanie, jeśli nie dotykając wiele problemów polityki gospodarczej, opracuje i wprowadzi w życie przedewszystkiem zasadę samopomocy i samonauki rolnej. Politykę gospodarczą prowadzą stronnictwa, ograniczające z natury rzeczy szerzej, bo także pozagospodarcze horyzonty. Ale na polu samopomocy jest u nas jeszcze wszystko do zrobienia. Taka droga idzie rolnictwo do bogactwa — wzorem jest mała Dania — i do potęgi politycznej — wzorem Prusy. Światłe, zorganizowane rolnictwo, rozporządzające wielkim aparatem spółek, towarzystw i central, kooperatyw produkcyjnych, kredytowych, handlowych, hodowlanych, zawodowo-oświatowych i t. d. — nie będzie potrzebowało wylewać swych żalów przed ministrami. Stanie się potęgą społeczną, ostoją umiarkowania i moralnego zdrowia, źródłem niewyczerpanej energji narodu. Polskie Georgiki jeszcze nie zostały napisane z winy samych rolników. Rolnictwo polskie musi teraz nabrać szerokiego tchu. Jeśli się skarży, że jest niczem, odpowiadamy: Niech się stanie wszystkiem. Droga otwarta!...

OTWARCIE KONGRESU.

Jak donieśliśmy — niedzielne obrady I. Zjazdu Rolników zagaił prezes Centr. Tow. Roln. p. **K. Fudakowski**, kreśląc cel zebrania, którym jest ustalenie zasad polityki rolniczej w Polsce; **stworzenie programu gospodarczego** tak konsekwentnego, by krajowi zapewnić jaknajwiększą produkcję, by określić co w tej mierze ma do zrobienia rząd, a co społeczeństwo, jaką wreszcie doniosłość posiadają poszczególne gałęzie wytwórczości, biorąc pod uwagę interes ogólny kraju. Przedstawił następnie p. Fudakowski **znaczenie rolnictwa dla państwa**. Są zdania — mówił — że nie w rolniczym charakterze Polski jej siła, lecz w przemysłowym, co gdyby prawdą być miało, odrazu jasno i zdecydowanie powiedzianem być musi, by odpowiednio ustalić zasady polityki gospodarczej Polski. Otóż sądzę — konkluduje — że budowa społeczna Polski, jej zasoby, gleba i położenie geograficzne na długi okres wymagają **takiej budowy gospodarczej, w którejby rolnictwo grało dominującą rolę**. Wymaga tego względ na bezpieczeństwo kraju, konieczność samowystarczalności i wyżywienia dostatecznego armji. Oparcia się o rolnictwo wymaga bilans handlowy, zatrudnienie bezrobotnych, jak również zapoczątkowana budowa finansów państwowych.

W dalszym ciągu wskazał p. Fudakowski na pokrzywdzenie rolnictwa w stosunku do innych gałęzi życia gospodarczego kraju, które rozwijały się jego kosztem. Szczególnie dotkliwemi dla sfer rolniczych były: podatek inflacyjny i sztuczne obniżanie cen produktów rolniczych przy równoczesnej drożyźnie wyrobów przemysłowych, chronionych nadmiernemi cłami. Zdolność nabywcza rolnika z dnia na dzień maleje, gdy równocześnie zwiększają się ciężary płatnicze na rzecz państwa.

Zadaniem kongresu jest przeto zainicjować **zjednoczenie polskich sfer rolniczych**, aby wspólnie pracować nad rozwojem rolnictwa.

Po tem przemówieniu powitał kongres rolniczy imieniem rządu **minister rolnictwa Janicki. Rząd jest przeciwny przedłużaniu ostatnich zabytków etatyzmu,** chce rolnictwu ułatwić zbyt produkcji. Celem przyjścia z pomocą drobnym rolnikom, rząd umożliwi bezrolnym wykup roli z parcelacji, udzielając przy wypuszczeniu listów zastawnych Banku Rolnego kredytów na kupno roli. Wygłoszono jeszcze szereg przemówień powitalnych, poczem **dokonano wyboru prezydjum**. W skład jego weszli: **p. Chłapowski** prez. poznańskiego Tow. Roln., **sen. Kiniorski, pos. Maj, pos. Stolarski, Dr Janeczek** i **pos. Dębski**.

Po wyborze prezydjum, poseł **Jerzy Gościcki** wygłosił obszerny referat p. t. **„Rola rolnictwa w całokształcie życia gospodarczego Polski"**. Na tem zamknięto posiedzenie powitalne zjazdu. W porze popołudniowej rozpoczęły się obrady w siedmiu sekcjach.

Batalja o min. Zamoyskiego

skończyła się przegraną lewicy.

NA POSIEDZENIU KOMISJI DLA SPRAW ZAGR.

Warszawa. (Telef. wł.). **We wtorek zrana odbyło się posiedzenie komisji spraw zagran.**, na którem przemawiał nasamprzód pos. **Kozicki** (Zw. lud. nar.), który wystąpił przeciwko romantyzmowi w polityce, stwierdzając, że romantyzm ten osłabia pozycje narodu i państwa polskiego. **Rady posła Thona** (klub żyd.) **idą całkowicie po linji wskazań żydowstwa i zmierzają do rozkładu narodów aryjskich.** Pos. Rudziński (Wyzwolenie) interpelował w sprawie mianowania p. Jurystowskiego posłem w Brazylji.

Pos. Dębski (P. S. L.) wyraził niepokój z powodu wyniku wyborów w Niemczech i domagał się aktywnej polityki w stosunku do Rosji i odwołania posła Darowskiego. Pos. **Stef. Dąbrowski** (Chrz. Nar.)) zaproponował utworzenie subkomisji dla spraw rozbrojenia. Pos. Dąbski (Wyzwolenie)) **zapowiedział na plenum Sejmu o wyrażenie nieufności min. Zamoyskiemu.** P. Daszyński również wzywał p. Zamoyskiego do dymisji. **P. Wasyńczuk** przemawiając ostatni, zauważył, że pp. Daszyński i Dąbski chcą być lepszymi ukraińcami niż prawdziwi Ukraińcy.

NA PLENUM SEJMU.

Warszawa. (Telef. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem toczyła się **batalja o min. spraw zagr. Zamoyskiego.**

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa spraw zagranicznych, po referacie **posła Kozickiego** (Zw. lud.-nar.), przemawiał pos. **Mar. Seyda**, który bronił ministra i jego polityki. Kwintesencją jego przemówienia było **utrzymanie zasadniczej linji sojuszów i dołożenie starań, ażeby polska polityka zagraniczna** i jej kierownictwo nie były uzależnione od takiego, czy innego wyniku wyborów we Francji.

Przeciw temu przemawiał pos. Dąbski (Wyzwolenie), **który atakował gwałtownie min. Zamoyskiego** i powtarzał rzeczy znane z komisji spraw zagranicznych. W rezultacie zgłosił wniosek w imieniu swojem i posła **Niedziałkowskiego** (P. P. S.): **Sejm nie ma zaufania do polityki min. spraw zagranicznych i skreśla z funduszu dyspozycyjnego 100 zł.** Z koleji przemawiał pos. **Niedziałkowski**, stawiając najrozmaitsze zarzuty ministrowi, na co replikował pos. **Stroński** (chrz. nar.), **który szczególnie silnie uderzył na Związki międzynarodowe P. P. S.** Zarządzono głosowanie nad dotychczas odkładanemi rezolucjami. Za wnioskiem pos. **Dmitryjuka** (klub ukr.) i **Taraszkiewicza** (klub białorus.) **o skreślenie funduszu dyspozycyjnego prezydjum Rady ministrów** głosowały tylko **mniejszości narodowe**, za wnioskiem **Chruckiego** (klub ukraiński) **o skreślenie funduszu dyspozycyjnego Ministerstwa spraw zagran. głosowały mniejszości narodowe i P. P. S.** W imiennem głosowaniu wniosek posła **Dąbskiego i Niedziałkowskiego, wyrażający votum nieufności ministrowi Zamoyskiemu, odrzucono 150 głosami przeciwko 145.** W ten sposób kampanja przeciwko min. Zamoyskiemu spaliła na panewce. Z koleji pos. Czetwertyński (Zw. lud.-nar.) zaczął referować budżet Ministerstwa spraw wojskowych.

Afera Matteottiego urasta do przesilenia politycznego.

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse" donosi z Rzymu: Jak było do przewidzenia afera Matteottiego urasta do rozmiarów coraz większego przesilenia politycznego. Z inicjatywy kilku ministrów cały gabinet oddał swoje portfele do dyspozycji Mussoliniego.

Rzym. (PAT.) Prezydent ministrów Mussolini był wczoraj u króla na jednogodzinnej audjencji. Następnie miał szereg konferencyj z ministrami i z władzami policyjnemi. Słychać, że ministrowie oddali Mussoliniemu swe portfele do dyspozycji. Wieczorem odbyła się rada ministrów. Na konferencji przedstawicieli stronnictw większości Izby oświadczył Mussolini, że jest zdecydowany przedsięwziąć daleko sięgające zmiany w gabinecie i w polityce.

Wiadomość o wydaniu rozkazu aresztowania byłego szefa prasowego prezydjum rady ministrów nie potwierdza się. Pogłoski o ucieczce Finziego nie potwierdziły się.

ZMIANY W MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Rzym. (PAT.) Ministrem spraw wewnętrznych zamianowany został Federzoni.

Prefekt Trjestu Christo Moncada został generalnym dyrektorem bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych na miejsce Debono, który, jak wiadomo, podał się do dymisji.

Naprężenie w Rzymie.

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse" donosi z Rzymu: Sytuacja dlatego jest tak napięta, ponieważ komuniści i inne skrajne żywioły starają się wyzyskać obecną chwilę do zorganizowania strajku oraz manifestacyj ulicznych. Policja występuje bardzo surowo. W mieście skonsygnowane jest wojsko. Można zauważyć masowy przyjazd faszystów z prowincji do Rzymu, którzy chcą widocznie być przygotowani na wszelką ewentualność.

Komunikat prezydenta rady ministrów ostrzega dzienniki przed ogłaszaniem nieskontrolowanych wiadomości. Mussolini i prezydent Izby Rocco odwiedzili wczoraj rodzinę Matteottiego i złożyli kondolencję matce i żonie posła.

Mac Donald polecił posłowi angielskiemu w Rzymie, aby mu przesłał dokładne sprawozdanie o okolicznościach, jakie towarzyszyły tragicznemu zgonowi Matteottiego, który był jego osobistym znajomym.

Aresztowanie Filipellego.

Rzym. (PAT) WBK. Dyrektor Corriere Italiano, Filipelli został — jak wiadomo — wczoraj aresztowany w Nervi. Przybył on tam autem do hotelu Eden, opuścił jednak hotel natychmiast, skoro zauważył, że jest poznany i śledzony i uciekł łodzią motorową na pełne morze. Kilka łodzi motorowych zaczęło pościg i pochwyciło go, poczem poddał się bez oporu. Jest widoczne, że Filipelli chciał uciekać ku wybrzeżom francuskim.

Szofer Filipelli'ego zeznał, iż auto, którem został uprowadzony Mateotti, zawiózł, w myśl rozkazu, najpierw z garażu do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie Dumini wsiadł do auta. Następnie zajechał na Piazza San Ignazio, gdzie Dumini odesłał szofera. Następnego dnia otrzymał on list od drukiego szofera Filipelli'ego, w którym zyło napisane, że ma odebrać auto na przedmieściu Annieri w mieszkaniu naczelnego redaktora „Corriere Italiano" Quinlici i odstawił auto do garażu.

Według doniesienia z Turynu miał być tamże widziany dotychczasowy sekretarz stanu Finzi. „Corriere Italiano" natomiast donosi, że Finzi wczoraj po południu miał jednogodzinną rozmowę z Mussolinim w jego mieszkaniu. Mussolini dał mu do zrozumienia, że powinien prosić o przeprowadzenie śledztwa swego życia prywatnego i politycznego.

DALSZE ŚLADY PO MATTEOTTIM.

Rzym. (PAT.) Dwaj robotnicy rolni znaleźli we wtorek między miejscowością Lungo-Tavere a mostem kolejowym bilet kolejowy Matteottiego, który oddali posterunkowi żandarmerji. Robotnicy ci dowiedziawszy się o zamachu na Matteottiego złożyli zeznania w policji. Stwierdzono, że bilet ten wypadł z samochodu prawdopodobnie przez stłuczone okno w czasie szamotania się morderców z Matteottim. Robotnicy ci zauważyli na drodze także rozmaite papiery, jednak ich nie podnieśli. Czynione są poszukiwania za temi papierami.

Program rządu Herriota.

Polityka wewnętrzna: ogólna amnestja, bezwzględne utrzymanie równowagi budżetowej, przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy. — Polityka zagraniczna: wzmocnienie L. N., utrzymanie okupacji, pakty gwarancyjne.

Paryż. (PAT) Rada gabinetowa ustaliła tekst deklaracji rządowej, która będzie przedłożona prezydentowi Doumergue.

Najważniejsze punkty tej deklaracji są następujące: w dziedzinie polityki wewnętrznej ogólna amnestja, z wyjątkiem niepoprawnych zdrajców kraju, przyjęcie do pracy wydalonych za strajki kolejarzy, zniesienie ambasady przy Watykanie, ścisłe stosowanie ustaw o kongregacjach, redukcja czasu służby wojskowej, o ile pozwoli na to bezpieczeństwo kraju, zniesienie rozporządzeń z mocą ustawy, przywrócenie monopolu na zapałki, energiczna akcja w kierunku zapewnienia równowagi budżetowej i zwalczanie oszustw podatkowych, bezwględne wykonanie ustawy o podatku dochodowym, wprowadzenie nowych podatków bezpośrednich, zniżenie podatków konsumcyjnych i obrotowych, przestrzeganie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, poszanowanie praw syndykatów i wykonanie ustawy o ubezpieczeniu społecznem, przyznanie prawa zrzeszania się funkcjonarjuszy państwowych, wreszcie reforma administracji.

W dziedzinie polityki zagranicznej zawiera deklaracja następujące wytyczne: dążenie do konsolidacji pokoju zapomocą sojuszów międzynarodowych, rozszerzanie roli Ligi Narodów, międzynarodowego biura pracy i trybunału międzynarodowego w Hadze, podjęcie normalnych stosunków z Rosją, przyjęcie bez zastrzeżeń raportu rzeczoznawców, utrzymanie okupacji zagłębia Ruhry dopóty, dopóki przewidziane przez sprawozdanie Davesa dostawy nie zostaną przekazane międzynarodowym instytucjom, powołanym do zarządzania niemi, podjęcie kontroli nad rozbrojeniem Niemiec, oraz rozwiązanie zagadnienia bezpieczeństwa zapomocą paktów gwarancyjnych, stojących pod powagą Ligi Narodów.

ANGLJA PRZYCHYLNIE PRZYJĘŁA NOMINACJĘ NOLLETA.

Londyn. (PAT) Mianowanie generała Nolleta na stanowisko ministra wojny przyjęto w Anglji z wielkiem zadowoleniem. „Daily Telegr." pisze, że nominacja ta stanowi gwarancję, iż gabinet Herriota nie zaprzestanie czuwać nad sprawą zagadnienia bezpieczeństwa i obrony kraju.

HERRIOT JEDZIE DO LONDYNU.

Paryż. (PAT) Herriot potwierdził, że uda się do Londynu w sobotę. W ciągu niedzieli i poniedziałku odbędzie szereg konferencyj z ministrami belgijskimi. W Brukseli zatrzyma się premier albo w przejeździe do Londynu, albo w drodze powrotnej do Paryża.

Ułaskawienie wydalonych Niemców.

Paryż. (PAT) Dzienniki paryskie donoszą z Koblencji, że komisarz francuski Tirard zaproponował międzynarodowej Komisji nadreńskiej ułaskawienie siedmiu wydalonych z obsadzonego te ytorjum. Międzykoalicyjna Komisja nadreńska przyjęła propozycję Tirarda i udzieliła owym osobom pozwolenia na powrót.

Danja uznaje Sowiety.

Moskwa. (PAT) Prowadzone w Londynie rokowania między Litwinowem a przedstawicielem rządu duńskiego dobiegają końca. Po pomyślnem ukończeniu rokowań, nastąpi natychmiastowe uznanie Rosji de jure przez Danję.

Walne Zgromadzenie B. P.

Warszawa. (Telef. wł.) Nadzwyczajne Walne Zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego wybrało do Rady Nadzorczej Banku pp. Fudakowskiego i Mielczarskiego, na zastępców pp. Zdzisława Słuszkiewicza i Geisenheimera.

Wybitni „Piastowcy" o przesileniu.

Warszawa. (AW) „Kurjer Polski" zamieszcza artykuł p. t. „Wśród wybitnych Piastowców" z zapytaniem, w jaki sposób da się pogodzić wysunięty przez stronnictwa lewicowe podczas dyskusji nad budżetem postulat rekonstrukcji gabinetu z rezolucją Piasta, protestującą przeciwko jakimkolwiek zmianom w obecnym rządzie. Poseł Dębski oświadcza, iż Piast protestuje przeciwko zmianom w rządzie, mogącym nosić charakter polityczny. Poseł Kiernik jest tegosamego zdania i dodaje, że Piastowi chodzi o to, aby nie wywołać niepotrzebnego fermentu i szkodzić sanacji. Poseł Byrka zaznacza, iż Piast ma pewne zastrzeżenia co do obsad personalnych niektórych tek, jednakże chce, aby rekonstrukcja nie nastąpiła pod wpływem stronnictw parlamentarnych, lecz na podstawie bezpartyjnej.

ZATWIERDZENIE USTAWY O PRZEWALUTOWANIU PRZEDSIĘBIORSTW.

Warszawa. (PAT.) W dniu 16 bm. odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem m. in. uchwalono rozporządzenie o przedłużeniu działalności Urzędu naczelnego nadzwyczajnego komisarza do spraw walki z epidemjami do dnia 31 grudnia b. r., wniosek ministerstwa skarbu w sprawie wykonywania upoważnienia rządowego, dotyczącego górnośląskich przedsiębiorstw górniczo-hutniczych, statut „Monitora Polskiego", projekt ustawy o rozciągnięciu na obszar górnośląskiej części województwa śląskiego mocy obowiązującej artykułów 1—23 ustawy z 20 stycznia 1921 roku o organizacji giełd w Polsce, projekt ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, wniosek ministra spraw zewnętrznych o przyjęcie do wiadomości i zatwierdzenie czterech umów polsko-gdańskich, podpisanych 24 maja 1924. Uchwalono dalej projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o bilansowaniu w złotych oraz określaniu w złotych kapitałów własnych przedsiębiorstw, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych, poprawkę do projektu ustawy o wzmocnieniu gospodarski skarbowej i państwowej, oraz projekt ustawy o ratyfikacji traktatów handlowych z Danją i Islandją.

POPRAWKI DO USTAWY O PRZEDŁUŻENIU PEŁNOMOCNICTW.

Warszawa. (PAT) Rada ministrów powzięła uchwałę w sprawie poprawki do projektu ustawy o wzmocnieniu gospodarki skarbowej i społecznej. Niektóre sprawy — np. sprawa zobowiązań związków komunalnych — są tak skomplikowane, że niepodobna uregulować ich do dnia 1 lipca b. r. Wobec tego zachodzi konieczność, aby uzupełnić projekt ustawy o wzmocnieniu gospodarki skarbowej i społecznej przez postanowienie, które upoważnia do rozpatrywania tych spraw w drodze rozporządzenia Prezydenta Reczypospolitej.

Przeciw bojkotowi polskiego węgla.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister spraw zagranicznych po porozumieniu z ministrem przemysłu będzie interwenjował na drodze dyplomatycznej przeciw zakazowi rządu niemieckiego przywozu węgla polskiego do Niemiec.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża w sobotę do Brodnicy, a stamtąd do Grudziądza, wraca we środę zrana do Warszawy.

Atmosfera burzy i piorun.

Chwila marszu na Rzym miała zamknąć okres gwałtu w rozwoju włoskiego faszyzmu, a rozpocząć okres spokojnej państwowo-twórczej pracy. Tak chciał — przyznać trzeba — Mussolini. Pokazało się jednak już rychło, że nawet Mussolini nie może bezwzględnie liczyć na tak doskonale dyscyplinarne wojsko, jak milicja faszystowska i tak karną organizację, jaką jest włoski faszyzm. Terror różnych grup faszystowskich trwał odtąd bez przerwy, mimo ostrych kontr-zarządzeń Mussoliniego i jego prób opanowania krnąbnych żywiołów. Zresztą i sam Mussolini nie jest w tym wypadku bez winy. Dość wspomnieć o kampanji wyborczej, której Mussolini przewodził, a która ze strony faszystów wyrodziła się w niektórych miastach w takie ekscesy, jak niszczenie lokali „Akcji katol." w północnych Włoszech, jak napady na Nittiego, Amendolę i in. Wywołało to stanowczy protest Stolicy Apostolskiej, która w liście kardynała sekretarza stanu widziała się zmuszoną potępić nieetyczne metody walki politycznej faszystów.

Było dla nas rzeczą pewną, że tak wybrana Izba, zmuszona pracować w atmosferze rozpalonych namiętności, doprowadzi do burzy! Rozpoczęły się sceny (opisane w ostatniej korespondencji rzymskiej „Głosu Narodu"), których nie wytłumaczy już sam tylko południowy temperament posłów z Montecittorio, a w których pos. Matteoti wybitną odgrywał rolę. Rozpętała się burza, po której należało się spodziewać uderzenia piorunu!

I piorun uderzył! Tylko nie z tej strony, z której się go spodziewano! Ani komuniści, ani socjaliści (właściwe partje gwałtu) nie sięgnęli za broń niedozwoloną. Może z lęku przed rewanżem, może z poczucia własnej bezsiły. Wszystko jedno! Gwałtu dokonali faszyści!

Musi on mieć ciężkie następstwa dla partji i dla rządu. Podejrzywany udział faszystów Duminiego i dyrektora „Corriere d'Italia" Filipellego w tym tajemniczym zamachu podrywa w wysokim stopniu autorytet partji, a w konsekwencji i rządu. Mimo ostrych zarządzeń, przyszło w różnych miastach (Rzym, Medjolan, Neapol) do demonstracyj wrogich rządowi. Wzburzenie umysłów powiększają jeszcze: brak urzędowych informacyj o przebiegu zamachu i najrozmaitsze niesprawdzone o nim pogłoski, puszczane oczywiście celowo przez opozycję.

Mussolini zabrał się energicznie do zbadania zamachu. Pierwszą jego czynnością było potępienie gwałtu. „Największym moim wrogiem jest sprawca zamachu — mord jest występkiem nie tylko przeciw socjalizmowi, ale i przeciw narodowi i faszyzmowi" — mówił w Izbie posłów przy pustych ławkach opozycji, która zapowiedziała absencję aż do wykrycia sprawców. Nastąpiły aresztowania: Duminiego i Filipellego — dymisja Finzi'ego i Rossi'ego. Świat czeka obecnie na rozwikłanie tajemnicy zniknięcia Matteoti'ego i na ukaranie gwałtu! Wystąpienie Mussoliniego i jego pierwsze zarządzenia dają gwarancję, że do tego przyjdzie!

W. Z.

Swięto nauki polskiej.

Polska Akademja Umiejętności dziś odbywa swoje doroczne posiedzenie publiczne. Świętem nauki polskiej zwykło się tę uroczystość nazywać. W czasie rozbiorów Akademja Umiejętności, skupiająca wszystkich wybitnych polskich uczonych, prowadząca naukę polską w jej jedności duchowej, była świetną reprezentantką tej całości, jaką naród polski tworzył mimo rozdarcia państwowego. Była jedną z ostoi wiary w przyszłość, wykazując, że nawet bez państwa naród, mający pełnię swej samowiedzy, może śmiało stanąć obok innych, szczęśliwszych. Wszakże ilość publikacyj, przez Akademję wydawanych, była wprost imponująca. Rozprawy trzech Wydziałów, liczące po kilkadziesiąt tomów, potężne wydawnictwa z wszystkich działów: Monumenta Poloniae Historica, Scriptores rerum polonicarum, Monumenta medii aevi, Starodawne prawa polskiego pomniki, Encyklopedja polska, Atlas geologiczny Galicji, Flora Polska, Sprawozdania i Archiwa, wydawane przez jej Komisje, setki dzieł osobno wydanych i t. d. — dawały świadectwo ogromu pracy, jej umiłowania przez dziesiątki pracowników, poziomu ich wiedzy, równej wiedzy lepiej od polskiego sytuowanych narodów.

Nawet w czasie wojny praca Akademji nie zamarła. Wreszcie doczekaliśmy się odbudowy Rzeczypospolitej Polskiej. Akademja z krakowskiej z nazwy — polską nie tylko z ducha, ale i z tytułu się stała. Mogła się oprzeć o własne państwo. Protektorat jej objął Naczelnik państwa, później Prezydent Rzeczypospolitej. Nadzieje wzrosły, iż rozrośnie się, otoczona opieką polskiego rządu, iż wzmoże się jej praca, oddawana na usługi polskiej wiedzy, polskiego społeczeństwa, polskiego państwa.

Niestety — byt Akademji jest niesłychanie ciężki. Nie może ona spełniać w pełni zadań, które na niej ciążą. A powodem — brak funduszów, wprost katastrofalny.

W społeczeństwie naszem jest dość rozpowszechniona opinja, iż Akademja jest bogatą. Wszakże takie jej przypadły ogromne zapisy, jak choćby największe, niedawne, ś. p. Władysława Fedorowicza i ś. p. Pawła Tyszkowskiego.

Tę kwestję chcę wyjaśnić, bliżej tu przedstawić.

Przed wojną dochody Akademji tak się przedstawiały:

Na ogólne cele Akademji, t. j. na pokrycie wydatków administracyjnych ogólnych oraz wydatków naukowych trzech jej Wydziałów, szły: dotacja rządowa 50.000 koron, dotacja sejmu galicyjskiego 70.000 koron, oraz odsetki od majątku własnego Akademji, ulokowanego—stosownie do obowiązujących przepisów — w papierach dających t. zw. bezpieczeństwo pupilarne, wynoszące przeszło 140.000 koron. To były główne pozycje dochodów, razem wynoszące 260.000 koron rocznie; kwota ta przez drobniejsze wpływy z zarządu funduszów, ze sprzedaży wydawnictw i t. d. podnosiła się jeszcze nieco ponad 280.000 koron.

Obok tego Akademja rozporządzała fundacjami czy funduszami specjalnemi, przeznaczonemi na pewne ściśle określone cele, a więc na nagrody, jak fundusze: Osławskiego, Barczewskiego, Jerzmanowskiego, Spasowicza; na stypendja: Osławskiego, Pileckiego; na różne wydawnictwa z pewnych działów, jak: Curzydły, Bucewicza, Czabana, ks. Jakubowskiego i t. d. i t. d.

Przy tanłości papieru i druku, a gospodarce niesłychanie oględnej i oszczędnej, zwłaszcza długoletniego sekretarza śp. Bolesława Ulanowskiego, na wszystko starczyło. Z oszczędności powstał własny majątek Akademji, który wynosił w trzech głównych funduszach: rezerwowym, żelaznym i t. zw. Maleszewskiego — z górą 4,000.000 koron. Liczono na to, by nawet w razie odpadnięcia subwencji rządowej i krajowej Akademja sama z własnego majątku mogła podołać swoim zadaniom.

Przyszedł okres dewaluacji. Papiery wartościowe, w których umieszczony był cały majątek Akademji, przestały dawać wogóle dochody. **Odpadła główna podstawa finansowa.** Również zdeprecjonowały się całkiem osobne specjalne fundusze na nagrody, stypendja, wydawnictwa. Otrzymała wprawdzie Akademja w ostatnich latach dwie wielkie fundacje, na ziemi oparte: śp. Wł. Fedorowicza i śp. P. Tyszkowskiego. Jednakże Akademja **na ogólne cele nic z tego nie ma i mieć nie będzie**, prócz drobnego procentu za administrację, gdyż pierwsza fundacja przeznaczona jest wyłącznie na cele rolnicze, zwłaszcza na stypendja, druga na cele przyrodnicze, jakoteż na badania raka i syfilisa. Nadto jeszcze Akademja nie ma przyznanego dekretu dziedzictwa co do pierwszej fundacji, a o drugą musi prowadzić proces z rodziną ofiarodawcy. Więc nawet te specjalne cele nie mają na razie z tych fundacyj dochodów. **Zdana jest Akademja wobec tego na własne dochody ze sprzedaży wydawnictw — i na subwencję rządową.** Zwaloryzowanie papierów, jakie posiada Akademja, zwróci jej tylko część dawnych dochodów, i to jeszcze nie tak szybko.

Po dokładnem obliczeniu na rok 1924 preliminowano jako kwotę, niezbędną dla pokrycia wydatków, którą powinna pokryć subwencja rządowa, **nieco ponad 200.000 zł. na ogólne cele** — obok kwot, potrzebnych na pokrycie wydatków na Stację paryską i Stację rzymską Akademji, oraz na udział w międzynarodowych związkach naukowych: Union academique i Conseil des recherches, w których Akademja reprezentuje oficjalnie Państwo polskie.

Jakże zaspokojono te potrzeby?

Na obie stacje oraz na udział w międzynarodowych związkach naukowych otrzymała Akademja od rządu konieczne fundusze. Zgoła inaczej stało się z zaspokojeniem jej ogólnych potrzeb. **Zamiast 200.000 zł. — otrzymała dotąd 20.000 zł., otrzyma zaś za cały rok zdaje się 40.000 zł.** To jest równo jedna piąta tego, co potrzeba. Że zaś ogólne koszty (administracja gmachu, węgiel, kancelarja itd.) muszą być w pełni pokryte, każde uszczuplenie dotacji odbija się na działalności naukowej. Na nią przypada ledwie jedna siódma tego, co trzeba. A koszt druku wzrósł w stosunku do czasu z przed wojny o 50%. **Wobec tego praca naukowa Akademji poprostu staje.** Jośli jeszcze trochę prac Akademja może wykazać jako swój dorobek, to dlatego, iż kończy i puszcza w świat dawniej już rozpoczęte i silnie zaawansowane prace. Ale nowych wydawnictw podejmować nie może. Z trwogą członkowie Akademji przeglądają preliminarz budżetowy. Pomimo wszelkich oszczędności, pomimo tego, że członkowie Akademji dają wszelką swoją pracę darmo, najważniejszych publikacyj trzeba zaniechać. **Niechże tę trwogę odczuje także społeczeństwo, bo tu o wielką rzecz chodzi — o przyszłość nauki i wiedzy polskiej.**

Stanisław Kutrzeba.

Budżet Prezydenta i Ciał ustawodawczych.

(Z referatu ks. posła Kaczyńskiego, Ch. D.).

O ile chodzi o uposażenie Prezydenta Rzeczypospolitej, to Prezydent według przedłożenia rządowego oraz Komisji ma pobierać rocznie 85.585 złotych. Uposażenie Prezydenta Rzeczypospolitej obliczone jest na podstawie uposażenia z czerwca 1923 roku. Jednakże Prezydent Rzeczypospolitej chcąc dać przykład przy przeprowadzaniu oszczędności zaproponował określenie swego kredytu o 25%. W tym wypadku Ministerstwo Skarbu przychylając się do życzenia Pana Prezydenta obliczyło uposażenie o 25% mniejsze od tej normy, jaką poprzednio pobierali Naczelnik Państwa oraz Prezydent Rzeczypospolitej. **O ile chodzi o listę cywilną Prezydenta naszego Państwa, to trzeba zaznaczyć, że to uposażenie jest najniższe wogóle, jakie gdziekolwiek istnieje.** W Czechosłowacji prezydent republiki pobiera 526.000 franków złotych rocznie, razem z utrzymaniem kancelarji cywilnej wynosi to półtora miljona franków złot. We Francji prezydent pobiera 250.000 franków zł., w Stanach Zjednoczonych prezydent pobiera 420 tysięcy, w Jugosławji król ma listę cywilną w sumie półtora miljona franków, we Włoszech lista cywilna wynosi 3 miljony 900.000, w Belgji 4 miljony 446.000, w Anglji lista cywilna wynosi 9,400.000. Te listy cywilne są powiększane wydatkami na utrzymanie domu. Prezydent Państwa pobierając 85.000 zł. rocznie ma w tym kredycie fundusz na wydatki reprezentacyjne, oraz na różne subsydja. Ogromna część z tych 85.000 złotych rocznie idzie na różne subsydja i zapomogi, których nie szczędzi p. Prezydent.

Dział II-gi obejmuje utrzymanie **Kancelarji Cywilnej.** W tym dziale II-gim wszystkie kredyty zostały przyjęte przez komisję według przedłożenia rządowego z wyjątkiem par. 7, w którym jest przewidziany kredyt na inne wydatki. Trzeba zaznaczyć, że Prezydent Państwa podczas podróży opłaca przejazdy kolejami, ma cały szereg różnych wydatków, urządza przyjęcia i t. d. i na to wszystko było wyasygnowane w budżecie przedstawionym przez rząd **40 złotych (!).** Komisja budżetowa wobec konieczności, która zmusza do tego, że Prezydent Państwa odbywa wycieczki po kraju i musi mieć jakąkolwiek sumę dla reprezentacji, podniosła ten kredyt z 40 złotych do 40.000. Jednak wobec drożyzny oraz wobec wysokiej taryfy kolejowej ten kredyt 40.000 już jest na wyczerpaniu. Jak słyszałem rząd nasz nosi się z zamiarem przyjścia na Sejm z propozycją podwyższenia tego kredytu o drugie 40.000. Ogółem wydatki II-go działu wynoszą 191.602 zł.

Na dział III składają się wydatki na **gmachy reprezentacyjne.** Sumę ogólną wydatków zwyczajnych preliminuje się w łącznej kwocie 887.447 zł. Oprócz tego komisja budżetowa pragnąc unormo-

wać listę cywilną Prezydenta Państwa uchwaliła rezolucję, która wzywa rząd, ażeby stosownie do art. 52 konstytucji wniósł ustawę o uposażeniu Prezydenta Rzeczypospolitej. Sejm uchwalił budżet Prezydenta Państwa i odrzucił demonstracyjny wniosek PPS., domagający się zmniejszenia uposażenia o 1 złoty.

PRELIMINARZ BUDŻET. SEJMU I SENATU.

Była wogóle prowadzona kampanja w niektórych pismach przeciwko parlamentowi, ażeby zohydzić go i uczynić niepopularnym w oczach społeczeństwa. Wybrano jako argument zbyt wysokie djety, jakie otrzymują posłowie. To mnie zmusiło do przyjrzenia się wydatkom, jakie ponoszą na parlamenty inne państwa. Okazało się z zestawienia, że najmniej wydatków na parlament właśnie ponosi Polska. Francja na utrzymanie ciał parlamentarnych: Izby poselskiej i Senatu wydaje 33 grosze na jednego mieszkańca, Belgja — 21, Czechosłowacja —48, Szwajcarja — 22, Polska, podałem pierwotnie 12, przy waloryzacji wynosi to obecnie 20 groszy. Przyjmując nawet kwotę 20 groszy na głowę mieszkańca, panowie widzą, **że Polska na parlament wydaje mniej od innych państw.** Gdy się zważy na to, że posłowie w ogromnej części nie mieszkają w Warszawie, jeżeli się obliczy wielką drożyznę, jaka panuje w naszem mieście, to djety poselskie mogą wystarczyć na bardzo skromne utrzymanie.

Następnie przeszkodą w obniżaniu djet poselskich jest również i ta ciągłość, w jakiej właśnie nasz Sejm pracuje. Inne parlamenty mają swoje pewne sesje, mają pewien czas ograniczony w roku, podczas którego się zbierają i podczas którego debatują. **U nas parlament pracuje prawie bez przerwy, niema miesiąca, żeby się nie zbierał, wobec tego te djety, które są uchwalone i które pobierają posłowie, są djetami ledwo wystarczalnemi na utrzymanie.** O ile chodzi o wydatki, to jak panowie wiedzą z działu I-go, wydatki ogólne na djety poselskie i na utrzymanie kancelarji wynoszą 5,690.406 zł. i z tego **djety poselskie wynoszą 4,987.134 zł.**, reszta zaś idzie na utrzymanie kancelarji.

Wybory do gminy żyd. w Warszawie.

Zawzięta agitacja. — Głosowało 50% uprawnionych. — Awantury, aż pękały mury. —Grynbaum-Jozue. — Niema zwycięzców ani zwyciężonych.

Warszawa — ta największa w Europie gmina żydowska, przeżyła w ub. poniedziałek, gorący dzień. W dniu tym zakończyła się kilka tygodni trwająca kampanja wyborcza do zarządu gminy żydowskiej. O iście semickim temperamencie, z jakim kampanję prowadzono, świadczyła zawzięta agitacja w synagogach, na plakatach wyborczych, odezwach i afiszach; dzielnice żydowskie w dniu wyborów roiły się od agitatorów, aut, dorożek, wozów, rowerów, z których rozrzucano tysiące odezw, kartek i ulotek. Nalewki i Grzybów, cała Graniczna ulica i Grzybowska tonęły w powodzi papierów agitacyjnych, w których sjoniści wymyślali agudowcom, mizrachiści asymilatorom od „bluźnierców", „imachszmojów", zarzucali sobie wzajemnie demoralizację młodzieży w szkołach, uprawianie rozpustnej sztuki teatralnej i t. p.

Do wyborów stanęli żydzi, rozbici na 15 stronnictw i ugrupowań. Uprawnionych do głosowania było 51.667 wyborców, głosowało zaś tylko 25.058, a więc niespełna 50 procent. W dniu wyborów pewna grupa żydów (około półtora tysiąca) nie wciągniętych na listy wyborcze, zgromadziła się przed gmachem gminy żyd. przy ul. Grzybowskiej. Demonstranci zapełnili 1-sze piętro budynku, a gdy zamknięto przed nimi drzwi głównego biura wyborczego, zaczęli walić w ścianę z taką siłą, że mury się zarysowały. Dopiero interwencja głównego komisarza wyborczego p. Świerczewskiego i oddziału policji zdołała położyć kres awanturom.

Przez cały dzień prowadzono agitację bardzo ożywioną. „Makkabi" wyjechała specjalnie przystrojonym w biało-niebieskie chorągwie autem z orkiestrą; na podobny pomysł wpadło żydowskie towarzystwo filantropijne, które w samochodzie umieściło sanitarjuszy w białych płaszczach. Nad wieczorem wyjechał na miasto w aucie sam wielki pos. Grynbaum w towarzystwie trębacza, wygrywającego "Hatykwak" niczem Jozue pod murami Jerycha. Również przed wieczorem objeżdżał samochodem biura wyborcze pos. Prylucki.

Ostateczny wynik wyborów przedstawia się następująco: **Lista żydowskiej rady narod. (sjoniści)** 14 mandatów, lista „Mizrachi" (ortodoksi żyd.-narodowi) 5 mandatów, Związek towarz. dobroczynnych (zbliżony do sjon.) 1 mandat, Poale-sjon. (lewica) 2 mandaty, Bund 5 mandatów, Foikiści 3 mandaty, Związki domów modlitwy (Aguda) 18 mandatów, chasydzi aleksandrowscy 2 mandaty.

Asymilatorzy, którzy uzyskali tylko 300 głosów, nie przeprowadzili żadnego kandydata.

Wynik wyborów nie bardzo sjonistom przypadł do gustu. Krakowski „Nowy Dziennik" pisze o nich bez wielkiego entuzjazmu: „...wybory w stolicy państwa nie przyniosły wyraźnego rozstrzygnięcia. „Oczekiwano po nich wyraźnego rozstrzygnięcia, czy żydostwo polskie nabrało jakiegoś zdecydowanego charakteru politycznego, czy też nie. Większość żydów warszawskich świadomie uchyliła się od dania [illegible] mienny, a bodaj że niemniej smutny [illegible] wa organ krakowskich sjonistów — straszliwe rozstrzelenie kierunków nibyto politycznych. We większości tych kierunków nie mogę w żaden sposób znaleźć wyraźnego programu, według którego zarząd największej gminy żydowskiej na świecie będzie miał prowadzić swoje agendy".

Pociesza się natomiast „N. Dziennik" tem, że „sjoniści z mizrachistami i ortodoksi wyszli z wyborów niemal w równej sile. Asymilacja nie żyje już i nie zmartwychwstanie. Aguda zdobyła wprawdzie dużo mandatów, ale nie tyle, ażeby mogła zbytnio szkodzić".

W Piotrkowie sjoniści uzyskali 3 mandaty, rękodzielnicy 3, bezpartyjni 2, aguda 5, bundowcy 5, zejrej-sjon. 1, asymilatorzy 1. W Kutnie i Białej podlaskiej aguda i sjoniści uzyskali mniejwięcej po połowie mandatów.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Nuncjusz w Bazylice Serca Jezusowego.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj o godzinie 9 rano przybył do Bazyliki Serca Jezusowego na Szmulowiźnie JE. mons. Lauri, nuncjusz papieski, celem zwiedzenia postępujących robót przy tej świątyni, jak również celem zwiedzenia parafji, liczącej przeszło 40 tysięcy osób. Mons. Lauri'ego przy wejściu do świątyni oczekiwały tłumy pobożnych z chorągwiami i feretronami. Nuncjusz odprawił uroczyste nabożeństwo na sposób rzymski: twarzą do ludu, w asyście ks. prałata Poskrobki, miejscowego proboszcza.

Książę na Pszczynie z wizytą w Belwederze.

Z Warszawy donoszą: Dnia 10 b. m. przybył z Górnego Śląska do Warszawy Jan Henryk, książę na Pszczynie, z synem Janem Henrykiem i został przyjęty dnia 12 b. m. w Belwederze na audjencji przez Prezydenta Rzeczypospolitej i przez członków rządu. Książę na Pszczynie jest potomkiem jednej z najstarszych rodzin na Śląsku, pochodzącej od Piasta. Po przydzieleniu Górnego Śląska do Polski stał się on obywatelem polskim.

Rolnicy duńscy w Polsce.

Wczoraj przybyła do Warszawy wycieczka rolników duńskich, składająca się z najpoważniejszych fachowców w Danji, zgrupowanych w trzech organizacjach, tworzących duńską Radę rolniczą. Wycieczka, po zwiedzeniu Warszawy, uda się z kolei do wszystkich dzielnic Polski, aby poznać się gruntownie ze stanem rolnictwa w Polsce.

Reewakuacja mienia polskiego.

Wczoraj przyjęte zostały na granicy w Stołpcach dwa wagony z reewakuowanem mieniem politechniki warszawskiej. Wagony te, po przeładowaniu w Stołpcach, wysłane zostaną do Warszawy.

Ohydne morderstwo pod Lwowem.

W Laszkach Dolnych w pow. bobreckim, żona nauczyciela miejscowej szkoły, Stefanja Bosakowa, zamordowała późnym wieczorem w dniu 10 b. m. kierownika tejże szkoły, Ostapa Koblańskiego. Morderstwo spełnione zostało na tle erotycznem. Koblański, jakkolwiek już liczył przeszło 40 lat, był żonatym i ojcem jednego dziecka, trudnił się niejako zawodowo uwodzicielstwem. Między innemi zbałamucił 23-letnią Bosakową, żonę podwładnego mu nauczyciela, obiecując jej wystarać się o rozwód dla siebie i dla niej i ożenić się z nią. Uwiódłszy ją jednak, nietylko przestał ją darzyć miłością, ale wyszydzał ją, drwił z niej i przed wszystkimi oczerniał. W przystępie rozpaczy Bosakowa zaczaiła się późnym wieczorem w sali szkolnej, a gdy Koblański przed udaniem się na spoczynek przyszedł tam pozamykać okna, zamordowała go czterema uderzeniami siekierą. Po spełnieniu zbrodni wskoczyła do studni, wydobyto ją jednak stamtąd i odstawiono do sądu w Bóbrce.

UCZCZENIE TWÓRCY TEATRU POLSKIEGO W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM. Z Katowic donoszą: W sobotę odbyła się w Katowicach uroczystość uczczenia 25-lecia pracy dyrektora Czarneckiego, który położył wielkie zasługi około ustalenia się teatru polskiego w Zagłębiu Dąbrowskiem.

KURS WAKACYJNY W PUCKU DLA NAUCZYCIELSTWA. Stow. Chrześć.-Narod. Nauczycielstwa szkół powszechnych organizuje wolne wykłady uniwersyteckie w Pucku w czasie od 23 lipca do 23 sierpnia, p. t. „Polska współczesna". Kierownikiem naukowym jest znawca tego przedmiotu, prof. Władysław Kucharski ze Lwowa, a prelegentami wybitni profesorowie. Opłata za wykłady, mieszkanie i wycieczki nadmorskie — wynosi 50 złotych. Połowę wpisowego, t. j. 25 zł., należy wnosić wraz ze zgłoszeniem uczestnictwa na kursie do Zarządu głównego — Warszawa, ul. Senatorska l. 19 (Konto pocztowe P. K. O. 3099). Resztę, t. j. 25 zł., po przyjeździe na miejsce. Aprowizacja będzie ułatwiona.

POSEŁ POLSKI W PARYŻU WŚRÓD GÓRNIKÓW POLSKICH. Z Paryża donoszą, że tamtejszy poseł polski, p. Chłapowski, wyjechał w okolice Arras, aby zwiedzić kopalnie, w których pracują robotnicy Polacy. P. Chłapowskiemu towarzyszy w podróży naczelnik biura prasowego w poselstwie, p. Szpotański.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA ZOLI W PARYŻU. W ubiegły czwartek odsłonięto w Paryżu pomnik Emila Zoli. Przy tej sposobności wygłosił Herriot dłuższe przemówienie, przyjęte z entuzjazmem przez zebranych.

ZAMORDOWANIE BOKSERA. W Nowym Jorku został zamordowany bokser Bill Brennam, napadnięty przez grupę napastników. Dwóch z pośród nich ujęto. Jak się zdaje, zachodzi tu akt zemsty.

Rola żyda Redlicha w rozruchach listopadowych.

Wczorajszy dzień rozprawy wyświetlił dostatecznie rolę, jaką w krwawym dniu 6-go listopada odegrał osk. Redlich. Wyczerpujące zeznania w tym kierunku złożył Ignacy Niemiec, agent policyjny. Aczkolwiek nie oświadczył on kategorycznie, czy w Redlichu poznaje owego komendanta bojowców, którzy z wylotu ul. Szczepańskiej i Rynku otworzyli silny ogień na oddziały żołnierzy, to jednak opis, podany przez agenta, identyczny z osobą Redlicha, oraz stwierdzenie faktu, że z pod Krzysztoforów tylko jedna grupa rewoltantów strzelała, są dostatecznym dowodem winy Redlicha. Zaznaczyć bowiem należy, że Redlich tłumaczył się przy przesłuchaniu na rozprawie, iż stał on z szablą w ręku w ul. Szczepańskiej na kilkanaście kroków przed oddziałem bojowców, jednak nie jako ich komendant, ale „przypadkowy" świadek ataku rewoltantów.

DWUNASTY DZIEŃ ROZPRAWY.

Przewodniczący radca Markiewicz otworzył wczorajszą rozprawę zawiadomieniem, że 1-szy zastępca przysięgłych p. Roman Kubalski nadesłał z Poronina pod Zakopanem telegraficzne zawiadomienie, że **z powodu nagłej choroby nie może powrócić do Krakowa.** Zarządzone przez sąd urzędowe zbadanie p. Kubalskiego przez dwóch lekarzy, przebywających na letnisku w Poroninie, **wykazało istotnie ciężkie zasłabnięcie** p. Kubalskiego. Wobec tego trybunał **uznając nieobecność zastępcy**

przysięgłego za usprawiedliwioną, zarządza na wniosek prokuratora a za zgodą obrony, obsadzenie wakującego miejsca I. zastępcy przez II. zastępcę Wolffa. Następnie przewodniczący ogłasza, że kilku przysięgłych zwróciło się do niego z prośbą, aby rozprawa toczyła się przez pięć dni w tygodniu, motywując swe dezyderaty tem, że w miesiącu lipcu chcą wyjeżdżać do rodzin, przebywających na letniskach, na każdą sobotę i niedzielę. Sprawę tę rozstrzygnie trybunał w najbliższych dniach.

Jeszcze o taktyce bojowców.

Postępowanie dowodowe rozpoczyna przewodniczący od przesłuchania **Izraela Abrahamera**, piekarza. Świadek opisuje znane już epizody z walk ulicznych w dniu 6 listopada. Koło godz. 10 rano stojąc na ganku swego mieszkania przy ul. Łobzowskiej 5, widział **dwóch uzbrojonych bojowców, jak u wylotu ulic Asnyka i Biskupiej dawali rękami i chustkami znaki po... ewawczę patrolom rewoltantów, kręcącym się ... ok willi Tyszkiewicza.** Widział jak bojowcy strzelali do żołnierzy z poza płotów i za murów, był świadkiem **zbrojnego wtargnięcia grupy rewoltantów do jego domu. Bojowcy stojąc z wymierzonemi karabinami,** oświadczyli, że przeprowadzą rewizję za bronią, gdyż zostali powiadomieni, że strzelała stąd policja i wojsko. Po pewnym czasie, gdy rewizja za bronią nie dała wyniku, napastnicy odeszli w kierunku hotelu krakowskiego. Świadek oświadcza, że osobnik, prowadzący bojowców, miał wygląd **człowieka inteligentniejszego.**

Prok. Hubl: Czy ci osobnicy, którzy strzelali do wojska z ukrycia, mieli opaski na rękawach?

Świadek: Tak, **u kilku z nich widziałem je.**

Świadkowie obciążają osk. Święcha.

Zeznaje dalej **Marjan Bogatko**, murarz. Obrońcy proszą o niezaprzysięganie świadka, gdyż pozostaje on pod zarzutem udziału w rozruchach. Prokurator sprzeciwia się wnioskowi obrony — trybunał uchwala przysięgę odebrać. Bogatko opowiada, jak po godz. 11 rano przechodząc koło hotelu krakowskiego, spotkał osk. Święcha, który dźwigał uprząż z konia i prosił go, by mu pomógł zanieść siodło do Kasy chorych. **Święch miał na lewem ramieniu karabin.** Świadek spełnił życzenie Święcha, poczem oddalił się na ul. Łobzowską. Po jakimś czasie zobaczył oskarżonego, jak z **bronią w ręku uwijał się koło willi Tyszkiewiczów.**

O WAŻNOŚĆ PRZYSIĘGI.

Obrońca Heski **krytykuje sposób postępowania prokuratora**, że nie oskarżył świadka o czyny pokrewne Święchowi (przenoszenie siodła). Równocześnie kilku adwokatów wnosi **o uznanie przysięgi świadka za nieważną** (ex post!). Przewodniczący odkłada uchwałę na później, a równocześnie zwraca uwagę Dr. Heskiemu, aby nie występował z krytykowaniem władz.

Tadeusz Kowalik, wyrobnik, pozostający pod zarzutem współwiny w zajściach ulicznych. Ponieważ obrona podnosiła również kwestję co do ważności przysięgi Kowalika, trybunał udał się na naradę, na której uchwalił **nie odbierać od świadka przysięgi, zaś zeznania Bogatki uważać za złożone bez przysięgi.** Prokurator zgłasza zażalenie nieważności. Kowalik opowiada, że spotkał osk. Święcha na ul. Garbarskiej, uzbrojonego w karabin, a po pewnym czasie widział go jak z grupką ludzi wchodził do piekarni Abrahamera. Po południu spotkał znowu Święcha, wówczas razem z kilkoma bojowcami eskortował policjantów.

Przew.: Panie Święch, prawda to, że miał pan karabin?

Osk.: Miałem, ale dopiero „po południu"; dał mi go jakiś towarzysz z czerwoną opaską.

SKRADŁ LAMPĘ I MATERJĘ.

Stanisław Pęski, elektromonter, wezwany na stwierdzenie pewnych momentów co do osk. Stachowicza. Świadek opisuje okoliczności, towarzyszące faktowi kradzieży lampy benzynowej przez oskarżonego z jego pracowni, przyczem zaznacza, że nie żąda od oskarżonego zwrotu należytości. W tej samej sprawie zeznaje następnie Kazimierz Swoboda, poczem dalszy świadek Andrzej Machno, szereg. 20 p. p., opowiada o skradzeniu mu przez oskarżonego materji. Swoboda żąda wynagrodzenia w wysokości 200 milj. marek.

Przew.: Życzę panu, aby je pan dostał. (Na sali śmiech).

Ignacy Niemiec, wywiadowca policji, zeznaje w sprawie oskarżonego Kaprynia. Świadek inwigilując w dniu 5 listopada na ul. Dunajewskiego, widział, jak Kaprynia **rzucał kamieniami na przejeżdżający oddział policyjny,** przyczem krzyczał do swoich towarzyszy, że **dostaną 30 milj. marek od żydów (!), jeżeli będą rzucać na policję pociski.** Następnego dnia inwigilował w dalszym ciągu Kaprynię i widział jak ten **znosił w czapce naboje zrabowane prawdopodobnie żołnierzom** i rozdawał je tłumowi.

Kaprynia: Panie przewodniczący, ten pan wywiadowca ma do mnie złość i gdzie tylko mnie spotka, zawsze mnie aresztuje; dlaczego nie aresztował mnie wtedy? (Śmiech na sali).

Ustalenie winy Redlicha.

Prok. Sozański: Co pan zaobserwował, pełniąc następnie służbę na Rynku?

Świadek: Widziałem, jak oddział bojowców w sile około 50 uzbrojonych ludzi pod komendą jakiegoś **osbnika niskiego a tęgiego, otworzył ogień na ułanów, ustawionych w tyraljerkę obok ratusza.** Bojówka prażyła ogniem od wylotu ul. Szczepańskiej i Rynku.

Prok.: W jakim celu wojsko utworzyło tyraljerkę?

Świadek: Bo mówiono, że rewoltanci **chcą zdobywać odwach.** Od strzałów rewoltantów ranionych zostało kilku żołnierzy. Opowiadano mi, że **komendantem bojówki był jakiś żyd.**

Przew.: Czy był nim Redlich?

Świadek: Może, ale go nie poznawałem, gdyż byłem dosyć daleko. W każdym razie był zupełnie podobny do Redlicha.

Prok.: Czy od wylotu ul. Szczepańskiej strzelał jeszcze jakiś inny oddział bojowców?

Świadek: Nie.

Rozbrajali pod hasłem: Piłsudski.

Aleksander Musiał, posterunkowy policji, obciąża zeznaniami osk. Kaprynię. Świadek opisuje dokładnie scenę, jaka się rozegrała w Rynku głównym około godz. 12 w południe, gdy oddział bojowców starał się zdobyć odwach. **Pod osłoną karabinów tłum rewoltantów, mając przed sobą kobiety i dzieci, napierał na szeregi wojska, a w pewnej chwili część bojowców, która zdołała podejść bliżej kordonów, pochwyciła w ręce jakiegoś oficera i z okrzykiem: niech żyje Piłsudski, usiłowała oddziałać na wojsko, podobnie jak i na ul. Dunajewskiego.** Bojowcy odparci przez żołnierzy, cofnęli się na pl. Szczepański.

Piotr Lorek, rolnik z Kobierzyna, spotkał osk. Jaśkowskiego w okolicy ul. Dunajewskiego. Jaśkowski namawiał go, by poszedł do Kasy chorych i wziął sobie uprząż konną, twierdząc, że dostanie ją za darmo.

Niecna nagonka socjalistów na władze sądowe.

Socjaliści krakowscy niezadowoleni z powodu energicznego i stanowczego stanowiska, jakie w procesie o zbrodnię listopadową zajmuje przewodniczący radca Markiewicz, podjęli **osobliwą a wyrafinowaną nagonkę na trybunał.** Agitują wśród sfer robotniczych w centrach górniczych przeciw sędziemu Markiewiczowi rzekomo z powodu „stronniczego" (?) prowadzenia przez niego rozprawy, podburzają robotników do zebrań **„protestacyjnych"**, kolportują w masowych ilościach (zdarza się często, że bezpłatnie) tendencyjne sprawozdania naprzodowe o przebiegu rozprawy, a **potem w formie sprawozdań z wieców anti-sądowych usiłują wywrzeć terror na trybunale w procesie listopadowym.** Nagonka krakowskiego pisma socjalistycznego, nikczemnego chwalcy zbrodni na żołnierzach polskich, zasługuje **na publiczne napiętnowanie.**

Wczorajszy „Naprzód" uległ konfiskacie właśnie z powodu napaści na sąd w sprawozdaniu prowincjonalnem.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Uroczystość Bożego Ciała.

P. Wojewoda Kowalikowski zaprasza władze państwowe, samorządowe i wojskowe, przedstawicieli instytucyj publicznych i Związków do wzięcia udziału w pontyfikalnej Mszy św., którą celebrować będzie Książę-Biskup Sapieha dnia 19 b. m. w uroczystość Bożego Ciała w Katedrze wawelskiej o godz. 8 zrana. Po Mszy świętej nastąpi doroczna procesja na Rynek Krakowski, a w razie niepogody, w obrębie Katedry.

Znamienny objaw.

Wykaz zmian w stanie posiadania realności w Krakowie za miesiąc marzec, ujawnił znamienny objaw. Na 13 zawartych kontraktów kupna i sprzedaży nie znajdujemy ani jednego wypadku przejścia realności z rąk polskich w posiadanie żydowskie. Natomiast wykaz notuje 3 fakty odkupu, t. j. nabycia realności przez chrześcijan z rąk żydowskich.

Kraków, 18 czerwca.

ZASĄDZENIE AKADEMIKA KUNICKIEGO. Wczoraj rozegrał się w sądzie okr. karnym w Krakowie epilog głośnej sprawy pobicia studentki Uniw. Jag., p. Wandy Chołoniewskiej, przez przywódcę socjalistycznego odłamu młodzieży akademickiej, Stanisława Kunickiego. Przypominamy, że na ogólno-akademickim wiecu, jaki się odbył w ubiegłym roku w sprawie S. S. S., Kunicki uderzył p. Chołoniewską toporkiem zakopiańskim w piersi, dotkliwie ją raniąc. Trybunał zasądził Kunickiego za przekroczenie z par. 411 u. k. na 3 dni aresztu z zamianą na grzywnę w wysokości 75 złotych.

ODROCZENIE ROZPRAWY PRZECIW PUŁK. IZIERSKIEMU. W poniedziałek w czwartym dniu rozprawy przeciw pułk. Izierskiemu, b. szefowi sądu wojskowego w Krakowie, jeden z głównych świadków gen. Horoszkiewicz nadesłał świadectwo lekarskie z Krynicy z orzeczeniem, że nie może bez szwanku dla zdrowia przerwać kuracji. Trybunał zgodnie z wnioskiem prokuratora odroczył z tego powodu rozprawę. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się przed tymsamym trybunałem dnia 2 lipca, jednak już w sądzie wojskowym w Warszawie. Jako świadek powołany będzie dodatkowo pułk. Gliński.

ŚMIERTELNA BÓJKA. Onegdaj o 10 w nocy został raniony nożem w bójce ulicznej znany awanturnik Wład. Figura (lat 26). Pogotowie ratunkowe po udzieleniu Figurze pierwszej pomocy zabrało go do szpitala. Figura jednak wskutek otrzymanych ran zmarł w drodze. Pod zarzutem tego czynu przytrzymano Józefa Sułkowskiego.

STRAJK TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH. Jak nam donoszą, ma wybuchnąć w województwie krakowskiem strajk techników dentystycznych z powodu konfliktu z lekarzami na tle poprawy uposażenia.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w gimnazjum VI w Krakowie (w. Podgórzu) w dniach 10—12 b. m., pod przewodnictwem kierownika zakładu, prof. A. Wołka, **złożyli: Birn Natan, Censor Leopold, Dobrowolski T. (cel.), Fluss G., Friedmann M., Guzik Piotr, Katra Teofil, Leja Cz., Lerner Michał, Magiera Tad., Nedela Fryd., Pająk Antoni, Rumpler Juda, Sadowski St., Scheinz Chaskel, Schenker Lina, Suchoń Stefan, Suwara Fr., Śliżyński Bron., Walas Jan, Woliczko Kazimierz, Wójcik Tadeusz.** — Żadnego z abiturjentów nie reprobowano.

WCZORAJSZY TARG był bardzo słabo obwieziony. Na Rynku Kleparskim cena zboża i siana pozostała niezmienioną; na Rynku gł. dowóz nabiału był obfity. Szczególnie dowieziono dużo mleka, masła i jaj, które jednak podrożały. Za litr mleka niezbieranego płacono do 33 groszy, za 1 kg. masła do 3 zł. 30 gr., za 1 kg. sera do 1 zł., za jajko do 7 groszy. Z jagód dowieziono czereśnie, poziomki i znikomą ilość borówek. Cena czereśni znacznie się obniżyła, płacono bowiem 2 zł. 70 gr. do 3 zł. 30 gr., za litr poziomek 1 zł. 90 gr. do 2 zł. 20 gr., za truskawki 2.20—2.70, za agrest 33 do 44 groszy. Na placu Szczepańskim pojawiły się po raz pierwszy nowe ziemniaki. W drobnej sprzedaży cena krajowych ziemniaków na początku targu wynosiła 2 miljony marek, wskutek jednak rzucenia na targ kartofli sprowadzonych, obniżyła się do 1 miljona 300 tys. za 1 kg.

Zawiadomienia i komunikaty.

NA DOCHÓD KOLONJI WAKACYJNYCH uczenic pryw. seminar. naucz. żeńsk. im. Fr. Preisendanza i państw. odbędzie się staraniem uczniów i uczenic seminarjów naucz. pod art. kier. prof.

Fr. Koniora w niedzielę 22 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Starego Teatru Wieczór muz.-wokalny. W programie chóry (przeszło 100 osób), orkiestra symf. i i. Bilety w firmie p. Wierzejskiego Rynek główny linja A-B.

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. Dziś (we środę) o godz. 8 wieczorem posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: Dr Kowenicki: Demonstracja przypadków włośnicy. Doc. Artwiński: „O leczeniu porażenia postępującego zimnicą na podstawie spostrzeżeń własnych".

WYSTAWA PRAC HELENY SIMONOWICZ w sali Tow. rolniczego (plac Szczepański 8) zostanie przedłużona do końca miesiąca.

OBCHÓD DOROCZNEGO ŚWIĘTA 1 PUŁKU WOJSK KOLEJ. odbędzie się w piątek 20 b. m. W programie uroczysta Msza św. polowa w podwórzu koszar St Batorego, wręczenie nagród za konkursowe strzelanie, odsłonięcie i poświęcenie pomnika w koszarach Hetm. Żółkiewskiego ku czci żołnierzy 1 p. wojsk kolej., oraz hołd poległym.

Komunikaty teatrów krakowskich.

„WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW" Z M. FRENKLEM. Bywalcy krakowskiej „Bagateli" mają żywo w pamięci genjalną kreację Mieczysława Frenkla, jako niezrównanego p. Geldhaba. Dzisiaj będą mieli sposobność oglądać znakomitego artystę w innej Fredrowskiej kreacji. Mieczysław Frenkiel tworzy bowiem kapitalną postać Jenialkiewicza w „Wielkim człowieku do małych interesów".

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Kordjan".
Czwartek: „Romantyczna panna".
Piątek: „Romantyczna panna".

Repertuar Operetki.

Środa: „Dzidzi".
Czwartek: „Najpiękniejsza z kobiet".
Piątek: „Najpiękniejsza z kobiet".

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Wielki człowiek do małych interesów". Występ Mieczysława Frenkla.

UCIECHA: „Wiosenne porywy".
WANDA: „Władczyni powietrza".
SZTUKA: „Trjumf Maharadży".
ZACHĘTA: „Szatańska intryga".
PROMIEŃ: „Zręczny muszkieter".
REDUTA: „Tancerka z Waldow-Baru".

NEKROLOGJA.

† Władysław Korostyński, dziennikarz, członek Red. „Kurjera Warszawskiego", zmarł onegdaj w Warszawie w 58 roku życia.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MUZYKA KOŚCIELNA. We czwartek dnia 19 b. m. (Boże Ciało) w kościele św. Piotra, podczas Mszy św. o godz. 12 chór mieszany seminarjum nauczycielskiego męskiego, żeńskiego państw. i prywat. T. S. L. wykona uroczystą mszę Kirmsa z tow. orkiestry pod kier. prof. Fr. Koniora.

Ze sportu.

FINAŁ FOOTBALLOWEJ OLIMPJADY.

Jak już donosiliśmy, zwycięzcą zawodów piłkowych została drużyna Urugwaju, bijąc Szwajcarję 3:0. Ostateczną tę rozgrywkę poprzedził match Szwecji z Holandją. Początek rozgrywek wykazywał słabe zainteresowanie się Paryża footballem — dopiero końcowe matche doczekały się zupełnego wypełnienia widowni w stadjonie w Colombes. To też już od południa płynęły tramwaje, autobusy i specjalne pociągi wiozące dziesiątki tysięcy widzów, z których tylko 60 tysięcy zdołał pomieścić stadjon francuski. Po raz pierwszy brało w konkursie footballowym 22 narodów, reprezentujących starą Europę, Azję, Afrykę i Amerykę, której południowi obywatele małej republiki zdołali zdobyć palmę pierwszeństwa. Zapomniany do niedawna kraj, o którym tutaj nikt niemal nie wspominał, jest dzisiaj na ustach całego świata. Każdy sportowiec pragnąłby widzieć tę jedenastkę, która doprowadziła football do kunsztu wprost niesłychanego — dla graczy tej drużyny niema wprost czegoś niemożliwego z dziedziny piłki nożnej. Niespotykana poprawność w grze, spokój i dżentelmeńskie zachowanie się wobec przeciwnika, najwyższe zalety techniczne sprawiły, że drużyna ta zdobyła sobie w całym świecie sympatję.

Największą popularność zdobył sobie Jose Andrade, murzyn, prawy pomocnik Urugwaju. Prasa sportowa pisze o nim z niebywałym entuzjazmem, stawiając go na pierwszem miejscu wśród jego pierwszorzędnych kolegów. Po zwycięstwie Urugwajczyków odegrała orkiestra, zwyczajem olimpijskim, hymn narodowy zwycięzców — równocześnie wywieszono na maszcie stadjonu słoneczny sztandar Urugwaju.

Dancing Szermierzy.

Staraniem Sekcji Szermierczej A. Z. S. w Krakowie odbędzie się w dniu 21 b. m. w sali balowej Kasyna Wojskowego (ul. Zyblikiewicza) Wielki Dancing Szermierzy, który poprzedzi **Mecz na szable pomiędzy polską drużyną reprezentacyjną na Igrzyska Olimpijskie w Paryżu a drużyną reprezentacyjną Centralnej Szkoły Wojsk. Gimnastyki i Sportów w Poznaniu. Mecz będzie przeprowadzony ściśle wedle zasad obowiązujących na Olimpjadzie.**

Wiadomości gospodarcze.

Spłata długów polskich.

Gdańsk. (AW) „Deutsche Rundschau" podaje za „Frankfurter Zeitung" następującą depeszę z Waszyngtonu: Toczą się rokowania wstępne co do uregulowania sprawy długu polskiego w Stanach Zjednoczonych, wynoszącego **182,500.000 dolarów.**

Koła finansowe uważają za możliwy układ, **przewidujący 60-letni termin płatności na podobnej podstawie, jak to przewiduje traktat angielsko-amerykański.**

Elektryfikacja Podkarpacia.

Jak się dowiadujemy, sprawa elektryfikacji Podkarpacia znajduje się już w stadjum realizacji. Grupa „Elektrobanku" wybudowała wielką elektrownię w Myczkowcach w powiecie liskim. Elektrownia ta zasilać będzie w prąd rafinerję nafty w Ustrzykach, papiernię w Zagórzanach i Krosno. Tasama grupa z francuskimi kapitałami ma przystąpić do budowy drugiej elektrowni w Rożnowie nad Dunajcem koło Zakliczyna. Celem wydatnego wykorzystania siły wodnej tej rzeki, zamierzone jest stworzenie wielkiej zapory, która ma spiętrzyć wodę i stworzyć w ten sposób wielki spad. Zalany teren będzie rozciągał się na przestrzeni 8 km. dł. i 3 km. szerokości. Wyzyskany spad z wysokości 16 mtr. zużyty zostanie do poruszania 3 turbin, które mają dać rocznie 50 milj. kilowatów prądu. Koszta budowy obliczone są na 8 milj. zł. Zakład połączony będzie kablem także z Krakowem przez Brzesko i Bochnię. Kabel będzie się ciągnął na przestrzeni 80 klm. Kraków winien jak najszerzej skorzystać z prądu, dostarczanego tą drogą, gdyż koszta za zużycie jednego kilowatu w godzinie wyniosą nie więcej, jak 5 groszy, podczas gdy obecnie w elektrowni miejskiej wynoszą przeszło dziesięć razy więcej.

NOWE LINJE KOLEJOWE W MAŁOPOLSCE. Na posiedzeniu „Państwowej Rady kolejowej" w dniu 13 b. m. zatwierdzono m. in. wnioski dotyczące budowy nowych torów: Kołomyja, Kuty, Żabie Worochta, dalej budowy kolej żelaznej Nowy Targ—Czorsztyn—Szczawnica.

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-HOLENDERSKI podpisany został dn. 30 maja. Jest to trzynasty z rzędu traktat handlowy, zawarty przez Polskę. Fundamentem tego traktatu jest wzajemna gwarancja największego uprzywilejowania w dziedzinie osiedlania się obywateli, przemysłu i handlu, ochrony prawnej osób fizycznych i prawnych i t. d. Nowością jest wprowadzona do tego traktatu klauzula gwarantująca wzajemne równomierne traktowanie robotników polskich, pracujących w Limburgu w kopalniach węgla, jakoteż w Indjach holenderskich.

Dużo miejsca poświęcono w traktacie unormowaniu żeglugi między Holandją a Polską przez Gdańsk, na który rozciągnięto moc obowiązującą traktatu. Zawarcie traktatu z Holandją ma dla nas prócz korzyści, wynikających z należytego unormowania stosunków handlowych między dwoma państwami, również doniosłe znaczenie z uwagi na kapitał holenderski. Obecnie, dzięki ochronie prawnej, jakiej traktat udziela kapitałowi holenderskiemu, gotów ten prędzej zainteresować się naszym przemysłem.

ZADOWALAJĄCY STAN ZASIEWÓW NA WĘGRZECH. Według urzędowego komunikatu budapeszteńskiego, utrzymująca się ciepła temperatura i deszcze oddziałały korzystnie na stan zasiewów, w związku z czem stan ogólny jest zadowalający. Tylko w zachodnich Węgrzech burze i ulewy zrządziły w wielu miejscowościach znaczne szkody.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Oflarow.	żądano	transakc.	transak. z d. 16/6
Polski B. Przemysłowy	0·28	0·33	0·30	0·32
Bank Małopolski . .	0·55	0·65	0·60	0·60
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18	0·17	
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12	0·09	0·12
Bank Komercjalny . .	0·17	0·22		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	8·75	4·00		4·00
Tow. handlowe.				
Pol. Tow, Handlowe .	0·32	0·37	0·33	0·36
„Impex"	0·01	0·03		
„Pharma"	0·60	0·70	0·62	
„Polski Głob"	0·28	0·33		0·30
Żegluga Polska . . .	0·08	0·12	0·12	0·12
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	8·00	8·25	8·90	8·55
H. Cegielski	0·53	0·58	0·54	0·57
Parowozy	0·30	0·35	0·33	0·35
„Automotor"	0·45	0·55		
Trzebinia żelazna . .	0·70	0·80	0·75	0·78
„Pocisk" zak. amunicyj.	1·10	1·30	1·20	
„Górka" cement. . .	15·00	15·75	15·00	16·25
Sierszańskie Górnicze	4·80	4·60	4·40	4·40
„Tepege"	2·25	2·50	2·35	2·65
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·42	0·47	0·43	0·43
„Pokucie"	0·35	0.40	0·37	
„Oikos"	2·75	8·25		
„Pezet"				
„Strug"	1·00	1·20	1·15	1·10
Syndykat Koszykarski	0·15	0·20	0·15	0·20
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	5·80	6·00	6·00	
„Teropol"				
„Krakus".	0·90	1·00	0·95	0·95
Chodorów.	4·75	5·00	5·00	4·90
A. Piasecki	1·30	1·50		1·10
Ćmielów	0·55	0·65	0·60	
Elektrownia Siersza .	0·30	0.35		0·33
S. W. Niemojowski .	0·55	0·65	0·60	
P. Zakłady Garbarskie	9·00	11·00		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty. Dolary 5.18, franki belgijskie 24.78.

Czeki. Holandja 194, Londyn 22.40—22.34, Nowy Jork 5.18, Paryż 27.52—28.18, Praga 15.21, Szwajcarja 91.56 i pół, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.40.

Papiery lokacyjne. 4% państw. poż. prem. (miljonówka) 0.52—0.50, 8% pożyczka złota 7.20—7—7.20, 6% bony złote 0.72—0.74—0.73, 6% pożyczka dolarowa 2.32—2.30.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Holandja 211.40, Nowy Jork 565 i trzy czwarte, Londyn 24.47, Paryż 30.75, Medjolan 24.60, Praga 16.65, Budapeszt 00065, Bukareszt 2.50, Belgrad 6.70, Sofia 4.05, Warszawa —, Wiedeń 00080.

Z HUMORU. **Dobry mąż:** Dlaczego chcesz mię znów prowadzić do kina? — Tam przynajmniej jest tak ciemno, że cię nie widzę. — **Teorja względności:** Dlaczego mama daje mi tak mało? — To nie dla ciebie, ale dla Zosi. — Dla niej tak dużo?.. — **Nasze dzieci:** Czem ty będziesz Stasiu, jak dorośniesz? — Żołnierzem. — A jeśli pójdziesz na wojnę i nieprzyjaciel cię zabije? — Kiedy to ja właśnie będę nieprzyjacielem. — **Imieniny babci:** Co ci babcia dała, gdy jej winszowałeś z okazji złotego wesela? — Co mi dała? Rękę do pocałowania.

Przegląd literacki.

NAJNOWSZY ZESZYT „PRZEGLĄDU WARSZAWSKIEGO" (nr. 32) w dziale sprawozdań z ruchu literackiego w czasopismach, omawiając działalność grup poetyckich, w ten sposób wyraża się o krakowskiej grupie heljonistów i o „Głosie Narodu": „Grupy literackie, które nie zdobyły się jeszcze na własne czasopisma, pozyskały łamy niektórych dzienników. Tak więc nieoficjalnym organem krakowskich „heljonistów" stał się „Głos Narodu", który — mówiąc nawiasem — jest obecnie pod względem literackim najstaranniej redagowanym dziennikiem krakowskim. Jeden ze sprawozdawców literackich „Głosu Narodu", p. Jarosław Janowski, człowiek grupy „Heljonu", potrafił wytworzyć tam atmosferę przychylną dla swych towarzyszów. Toteż w „Głosie Narodu" omawiano sympatycznie poranek „Heljonistów", ogłasza się utwory Z teki Heljonu, „Wieczór Trzech" znalazł echo w artykule K. H. Rostworowskiego.

„ŚWIAT" (nr. 22 i 23) jest dziś najbardziej zajmującym i wszechstronnym tygodnikiem polskim. Porusza on zagadnienia sztuki, piśmiennictwa, kultury, historji, życia społecznego i gospodarczego, wychowania fizycznego... Staranne ilustracje, oraz dział belletrystyczny składają się na bogatą i różnorodną treść numerów. Ostatnie dwa zeszyty „Świata" przynoszą między innymi artykuł J. Grabca p. t. „Legenda i historja", w którym autor charakteryzuje Aleks. margr. Wielopolskiego, przyczem wypowiada szereg przenikliwych uwag o pojmowaniu „narodu", jako „substratu badań historycznych. „Piękna więc legenda „Rok 1863" w historji nie przysłoni całości tragicznego w naszem życiu dziesięciolecia 1861—1871". Bowiem: „poza bohaterską partyzantką z Moskalem, należy widzieć ogrom pracy ówczesnego społeczeństwa, jego rozpaczliwe i nieraz konwulsyjne zmagania się z warunkami ówczesnego ustroju gospodarczego, społecznego i wreszcie politycznego. Wytworne refleksje „Z tygodnia" (skrz.)), krytyka sztuki Molnara (E. Breiter), wrażenia z teatrów paryskich (red. St. Krzywoszewskiego), cykl wywiadów p. t. „Zdrowie odrodzonej Polski", no i... nie nazbyt fortunna recenzja p. Wład. Wankiego z wystawy „Rytmu" — zasługują na osobne wyliczenie. J. j.

Najnowszy (24) numer „Świata" poświęcony jest „polskiemu Manchestrowi" — Łodzi; szereg artykułów charakteryzuje wyczerpująco ten największy ośrodek przemysłu polskiego. P. St. Patek kreśli „wzruszający obraz przytułku dla trędowatych" w Japonji.

KS. MICHAŁ PĘCKOWSKI: Józef Olechowski, Archidiakon i Sufragan krakowski 1735—1806 (w streszczeniu). Odbitka z Kwartalnika Teologicznego wileńskiego, Wilno 1924, str. 25.

Postać ostatniego przed rozbiorem Polski sufragana krakowskiego wymagała już dawno osobnego studjum, wymagała pewnej rehabilitacji. Długoletni sufragan, nieraz administrator diecezji i to w czasach dość trudnych, mimo swych zasług, nie cieszył się najlepszą sławą, do czego się przyczynili: Kołłątaj, co miewał z nim zatargi, i Biskup Łętowski, co pisząc swój „Katalog Biskupów i Prałatów krakowskich" być może, że uległ zanadto wpływom ustnej tradycji. A jednak monografja ks. Pęckowskiego, oparta na źródłach bardzo poważnych, bo pominąwszy inne, na archiwum konsystorza i kapituły katedry na Wawelu, przdstawia nam zupełnie w innem świetle zasłużonego Prałata. Badania te stwierdza również niewspomniany przez autora tekst napisu na pomniku, jaki biskupowi Olechowskiemu wzniósł w krakowskim kościele św. Krzyża ks. Walenty Janikowski. Kapłan ten, zanim przez lat 58 zarządzał parafją świętokrzyską († 1858), w ostatnim dziesiątku XVIII. wieku był kapłanem i sekretarzem biskupim, zaczem musiał znać dobrze osobę i sprawy ks. Olechowskiego; jeśli więc w kilkanaście lat po jego zgonie wzniósł mu pomnik i położył na nim napis pochwały, to zapewne nie uczynił to dla jakiegoś pochlebstwa.

Gdy autor zajął się jednym z sufraganów krak., to byłoby do życzenia, żeby następnie na podstawie wspomnianych wyż źródeł, sporządził i ustalił chronologicznie szereg sufraganów tychże z przed r. 1544, t. j. z czasów, gdy oni byli brani z pośród Dominikanów i Franciszkanów, a których lista nie jest podobno z całą dokładnością znana. M. B.

Grobowiec Tut-ench-Amuna.

Przed kilku miesiącami ukazało się w Lipsku u Brockhausa czwarte wydanie książki p. t. „Howard Carter und A. C. Mace, Tut-ench-Amun, ein ägyptisches Königsgrab, entdeckt von Carl of Carnarvon und Howard Carter", Leipzig, F. A. Brockhaus 1924, str. 260, 8-o, 62 tablic.

Dzieło to zainteresowało cały świat archeologiczny i doczekało się w krótkim czasie aż czterech wydań, u nas jeszcze na ogół mało znane, zasługuje na dokładniejsze omówienie ze względu na swą niezwykle zajmującą treść.

Na czele pracy spotykamy się z rozprawą Steindorffa, znanego egiptologa, p. t. „Ägypten vor Tut-ench-Amun", w której autor podaje zarys historji Egiptu od roku 3000 przed Chr. aż do początków XIX. dynastji (ok. 1315 przed Chr.).

Niewiele nam przekazała historja szczegółów o faraonie Tut-ench-Amunie. Niewiadomo, czy pochodził z rodziny królewskiej; ożeniony z Anches-en-paton, córką Amenofisa IV., sławnego reformatora religijnego, pozostawał pod wpływem ideologji swego teścia, jednakże po jego śmierci, lękając się o tron, skutkiem rosnącego wzburzenia poddanych, przywiązanych gorąco do dotychczasowych wierzeń, przywrócił dawny kult lokalnych bóstw, a nawet porzucił wspaniałą stolicę królewską w El-Amarna, będącą ogniskiem modernistycznego ruchu religijnego i przeniósł się do Teb, głównej siedziby czcicieli Amuna. Wstąpił na tron w młodzieńczym wieku przed rokiem 1350 przed Chr., a panował lat sześć nad Egiptem wśród cichej, ale powszechnej niechęci poddanych. Pochowany w Tebach, w uroczej „dolinie królewskich grobów", na zachodnim brzegu Nilu, w grobowcu kutym w żywej skale — odpoczywał wśród poważnego grona trzydziestu z górą faraonów aż do obecnej chwili.

Grobowce jego ukoronowanych kolegów przechodziły różne koleje. Nagromadzone w nich bogactwa podniecały już w odległej starożytności apetyt rabusiów. Nie było prawie grobu któregoby zbrodnicza ręka nie była naruszyła. Faraonowie wysilali się na obmyślanie środków bezpieczeństwa. Korytarze, prowadzące do sarkofagu, zasypano kamiennemi okruchami, wejścia do grobowców zamykano olbrzymiemi głazami granitowemi, niekiedy nad grobowcami wznoszono formalne wzgórza, żeby zatrzeć wszelki możliwy ślad, że w głębi spoczywa potężny niegdyś faraon, prócz tego utrzymywano całe masy strażników, pilnujących dniem i nocą królewskiej nekropoli — wszystkie te środki prawie zawsze zawodziły, zwłaszcza, jeżeli czujność i karność urzędników królewskich malała skutkiem częstych przewrotów politycznych.

Grobowiec Tut-ench-Amuna nie mógł być pod tym względem wyjątkiem. W niespełna 15 lat po śmierci władcy wtargnęli złodzieje do jego wnętrza, jednak, za wcześnie spłoszeni, prawie nic nie zdołali zabrać, prócz kilku drobniejszych przedmiotów. Komisja królewskich grobów, uwiadomiona o rabunku, zjechała natychmiast na miejsce zbrodni, a uporządkowawszy częściowo porozrzucane sprzęty, zapieczętowała na nowo grobowiec, który nienaruszony przetrwał do listopada 1922 roku, t. j. do czasu jego odkrycia przez H. Cartera. Uczony ten, obdarzony niepospolitemi zdolnościami odkrywcy, pracował już dawniej w Egipcie pod kierownictwem Dawisa, a kiedy ten ustąpił w roku 1914, Carter, otrzymawszy koncesję rządową, wspierany przez lorda Carnarvona, objął naczelne kierownictwo prac archeologicznych w królewskiej nekropoli w Tebach, w Górnym Egipcie. Odnalezienie w samym końcu „królewskiej doliny" odcisków glinianych z nazwiskiem Tut-ench-Amuna, oraz kilku naczyń pogrzebowych, naprowadziło Cartera na domysł, że gdzieś w pobliżu musi się znajdować grób faraona. W rzeczy samej po bliższych poszukiwaniach odkryto grobowiec Tut-ench-Amuna, kuty w skale, na wysokości 73 metrów ponad poziomem doliny, zasypany kamiennym żwirem. Po usunięciu całej góry kamieni, natrafiono na drzwi zamurowane i opieczętowane. Ponieważ Carter prowadził poszukiwania archeologiczne w Tebach wspólnie z lordem Carnarvonem, dlatego doniósł mu telegraficznie o dokonanym odkryciu, prosząc o natychmiastowe przybycie. W istocie dnia 22 listopada zjawił się Carnarvon w Luksorze wraz z córką, panią Evelyn Herbert, poczem przystąpiono żwawo do dalszej pracy. X. Dr Alfons Bielenin.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SKŁADKI

złożone w Administracji „Głosu Narodu"

od 14 kwietnia do 14 czerwca 1924 r.

NA R. K. B.: Komorowski, Siekierski, Stefanko i Staszczak Mkp. 4,000.000; Szkoła powszechna kl. V i VI Czernichów Mkp. 1,070.000; Karol Koniński Mkp. 500.000; inż. L. Wierzbowski Mkp. 4,800.000; N. N. Mkp. 15,000.000; M. z Bohowitynów Świderska Mkp. 10,000.000; Franciszek Słuszkiewicz Mkp. 10,000.000; Zarząd Szkoły w Tokarni Mkp. 6,67.500; Zdanowska Mkp. 5,000.000; F. S. z Lipnicy Murowanej zł. 1.59; Zdanowska zł. 2.78; Józef Jasiński zł. 1.48.

DLA EMERYTA. Z. Wach Mkp. 3,500.000; N. N. Mkp. 30,000.000; M. N. Mkp. 10,000.000; Franciszek Michalik, Lwów Mkp. 1,00.000; A. Ch. Mkp. 5,000.000; Edward Sysak Mkp. 10,000.000; Z. W. zł. 1.40; A. Ch. zł. 2.77; M. Olechówna zł. 1,11; Paweł Rożenko zł. 1.

DLA BRACI ALBERTYNÓW NA ZWIERZYŃCU: Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jadwigi Kozubskiej, grono nauczycielskie oraz Dyrektor Państw. Szkoły Przemysłowo-Handlowej w Lesznie Mkp. 101,500.000.

DLA „ZROZPACZONEGO": N. N. 30,00.000; M. N. Mkp. 10.000.000; Franciszek Michalik, Lwów Mkp. 1,250.000; Z. W., Mysłowice Mkp. 2,500.000; A. Ch. Mkp. 5,000.000; C. S. K. Mkp. 5,000.000; H. Z. Mkp. 2,000.000; Edward Sysak Mkp. 10 mil.; A. Ch. Mkp. 5,000.000; Franciszka Moese, Śrem zł. 5; S. S. Mkp. 1,000.000; Ks. Jan Kalicki zł. 0.66; Paweł Rożenko zł. 1.

NA BURSĘ IM. KS. PIOTRA SKARGI: N. N. Mkp. 15,000.000; Za Pol. Kom. Kościelny Ks. Józef Wróbel Mkp. 79,500.000; Dr. Władysław Żydłowicz Mkp. 10,500.000; Ks. Sadowski Mkp. 8,000.000; Kazimierz Głowiński, Sieniawa zł. 16.67.

NA WYKUPNO KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI: Bolesław Rożecki Mkp. 5,000.000; J. Sapiecha, Siedlce Mkp. 1,000.000; „Ilustrowany Kurjer Codzienny", Kraków Mkp. 19,000.000; T. i B. Dyakowscy Mkp. 3,000.000; Wach Z. i E. Mkp. 10 mil.; Grono Państw. Seminarjum nauczycielskiego męsk. w Krakowie zł. 10; Cech fryzjerów Mkp. 31,000000; Rudolf Kurek, Dwory Mkp. 7,230.000.

NA ZAKŁAD F. ŻUROWSKIEJ: Marja Ofiarska, Dobczyce Mkp. 5,000.000.

DLA WYGNAŃCA Z ROKU 1914: Frodyna Walenty Mkp. 1,000.000; Z. W. 3; ks. Kazimierz Dutkiewicz zł. 2; A. Ch. zł. 2.77.
Ks. Kazimierz Dutkiewicz zł. 2. — A. Ch. zł. 2.77.

DLA DOTKNIĘTYCH POWODZIĄ: Jan Piaskiewicz zł. 1.44.

NA RODZINĘ SIEROCĄ NA WOLI JUSTOWSKIEJ: Ku uczczeniu śp. Zofji z Miskych Zborowskiej, Ludwik Misky Mkp 15,000.000.

NA KOSZT PRZEWIEZIENIA BIEDNEJ CHOREJ DO SOLCA. Hr. Czesław Pruszyński zł. 2.78; Prof. Rubczyński zł. 5.

NA ZAKŁAD POLSKICH INWALIDÓW: Matja z K. Bohowitynów Świderska zł. 5.56, jako 5% zarobków za maj i czerwiec.

NA OBIADY DLA BIEDNYCH STUDENTÓW na ręce S. Samueli: Mieczysław Michalik, Sichów zł. 4.

NA KOLONJE WAKACYJNE W PORĘBIE WIELKIEJ: Janowie Grzybałowie, zamiast wieńca na trumnę śp. Teodora Kosińskiego zł. 15.

WALNE ZGROMADZENIE

Członków

„WARSZTATÓW KRAKOWSKICH"

odbędzie się we środę 25. czerwca b. r. o godz. 6. po poł. w lokalu „Warsztatów Krakowskich" (ul. Smoleńsk 9) z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji i Komisji Rewizyjnej.
2. Zatwiedzenie bilansu i zamknięcie rachunków za rok 1923.
3. Stan finansowy „Warsztatów".
4. Wnioski. 931

Prezes Rady Nadzorczej:
Franciszek Mączyński m. p.



?Płaski zegarek?

wysyła się za zł. 7·84 gr. zamiast zł. 25 tylko dlatego, że nasza firma kupuje kilkakrotniej taniej od innych firm, bardzo dobrego gatunku rzeczywiście koloru czarnego stalu, najnowszego fasonu, z pierwszorzędnym mechanizmem, o 16 rubinach, nakręcane główką raz na 38 godzin, pod żadnym względem nie mogą być porównywane z taniemi falsyfikatami. Zł. 7 gr. 84, 2 szt. 15 zł. 36 gr., 3 szt. 23 zł. 57 gr. Zegarki lepszego gatunku: 10 zł., 14 zł., 16 zł., 20 zł., 25 zł. i 30 zł. Zegarki na rękę z prawdziwego **franc. nowego złota „Plackedeor"**, niczem się nie różni od prawdziwego złota 14 kar. 11 zł., 13 zł., 15 zł., 18 zł., 19 zł., 21 zł. 50 gr., 25 zł., 27 i 30 złotych.

Nowość!! BŁYSKAWICA z samoświecącym w nocy cyferblatem, pokazującym dokładnie czas w ciemności. Eleganckie, mocne stalowe lub niklowe zegarki szwajcarskie dla Panów i Pań na rękę, ze skórzanym paskiem, najnowszych fasonów, chód dźwięczny na kamieniach 10 zł., 11 zł. 50 gr., w lepszym gatunku po 14, 18, 20, 23, 27, 31 i 33.50 złotych.

Elegancki stoł. biurkowy zegarek z budzikiem. najmniejszego rozmiaru, dzwoni głośno i długo na każdą godzinę 10 zł. — z lepszym werkiem 12 zł., 13 zł. 55 gr. i 19 złotych. Masywne 14% złote zegarki na rękę, najnowszych fasonów tylko 21 zł., 22 zł. 55 gr., z lepszym werkiem na 15 kamien. po 25, 28, 31, 35, 40, 47, 53, 60, 67, 75 i 90 złotych.

Zegarki wysyłamy wyregulowane z gwarancją za dobry chód na trzy lata. Koszta przesyłki i opakowanie na rachunek kupującego.

Adres: **Główny Skład Szwajcarskich zegarków**

Józef Jakubowicz, Warszawa, ul. Sienna 27 gn. dom własny.

BEZ RYZYKA! O ile się nie podoba, przyjmujemy z powrotem. Od naszych klientów otrzymujemy dużo podziękowań i powtórne zamówienia.

Firma egzystuje od roku 1902!

1) Sz. P.! Otrzymałem już od Pana 2 zegarki, które **dobrze chodzą**, proszę przysłać 1 zegarek „Ankier". Z poważaniem **Bronisław Madaliński.**
Szkoła powszechna, p. Jody, z Wileńska 11, X. 1923.

Sz. P.! Zegarek otrzymałem i jestem z niego zadowolony, za który **dziękuję**. Spieszę jak **tylko** mogę do Sz. Pana z prośbą o przysłanie jeszcze jednego zegarka **„Błyskawica"** na cenę się zgadzam, jakąby nie była.
4 maja 1923 r. Z poważaniem **Noga Stanisław.** zaw. plnt. III baon 9 p. p. Leg. w Tomaszowie Lub.

3) Sz. P. **Jakubowicz!** Za przysłany mi zegarek **dziękuję bardzo.** Zegarek pański w dzisiejszych czasach jest **niezmiernie tani, chodzi znakomicie**, czegom się nigdy nie spodziewał. Staram się firmę Pańską rozpowszechnić. Pozostaję z szacunkiem **Karolak Stefan,**
Krzemieniec. 12 VI. 1923 r. sztab 12 p. uł. Pod

PP. Nauczycielki pragnące uczęszczać na 6-ciotygodniowe kursa kwalifikacyjne w Krakowie, znajdą całe umieszczenie w Ochronce V. ul. Szujskiego 4. w Krakowie. 887

Młode małżeństwo

poszukuje pokoju bez mebli. Czynsz może dochodzić 40 miljonów miesięcznie. Wiadomość do Adm. „Głosu Narodu" pod J. S.

Mam na sprzedaż natychmiast

z powodu wyjazdu za granicę

:: GOSPODARSTWO ::

obszaru 47 mórg z budynkami masywnemi z kompl. żywym i martwym inwentarzem, w tym 7 mórg łąki i 2 morgi lasu. Cena 22.000 złp. Zaraz z mieszkaniem do objęcia Gospodarstwo położone jest 1/2 kilometra od miasta pow. Zgłoszenia przyjmuje Buchczyk obrońca pr. Ostrzeszów (Poznańskie). 904



IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 13/g.N.

wysyła za nadesłaniem 30 groszy interesujący cennik zegarków, instrumentów muzycznych i wszelkich artykułów codziennego zapotrzebowania. 869

KSIĘGI HANDLOWE

Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne

— poleca skład papieru i galanteryi —

Michał Słomiany

KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

SZCZAWNICA

Znane zdrojowisko wód słono alkalicznych, 7 źródeł mineralnych, lepsze w lecznictwie od zagranicy jak Reichenhall, Ems i t. p. — otwarte od 15. V. — 30. IX.

W pierwszym i ostatnim sezonie znaczne zniżki i dla dzieci ulgi.

Ordynuje kilkunastu lekarzy. Zakładowy lekarz Dr Włyński. Apteka, poczta, telegraf, telefon międzymiastowy w miejscu. **Restaurację i pensjonaty prowadzi W. Hajto.** Wielki wybór pism światowych. Muzyka wojskowa. Stały teatr i kino.

Zgłoszenia o mieszkania i pensjonaty dla uniknięcia fałszywych pośredników należy zwracać:

Zarząd dzierżawy W. Hajto
Szczawnica Zdrojowisko.

Równocześnie zgłoszenia na sezon zimowy 1924 1925 r.

850

Dla Pszczelarzy!

Wszelkie przybory pszczelnicze

poleca po cenach konkurencyjnych

PIERRWSZA KRAKOWSKA WYTWORNIA PRZYBOROW PSZCZELNICZYCH oraz WYROBOW METALOWYCH

WŁADYSŁAW GAWOR

konc. inst. wodociągów 867

Kraków, ul. św. Tomasza L. 2.



Jeśli Wielebne Duchowieństwo

chce mieć artystyczne aparata liturgiczne

w swoich Kościołach

niech się uda tylko do firmy

F. Kopaczyński i Ska

Kraków, ul. Bracka 2.

(Pracownia dla sztuki kościelnej)

Posiadamy na składzie: MONSTRANCJE srebrne i metalowe. - Kielichy. - Szaty liturgiczne. - Adamaszki. - Feretrony.

Prosimy żądać kosztorysów lub zwiedzić nasz zakład.

ROK ZAŁOŻENIA 1808

NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE

ODLEWNIA DZWONOW

Braci FELCZYNSKICH

w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 20. i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63. Tel. Nr 108.

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.



Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyncze z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.

Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonacji. Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopienia. Przy zapytaniach uprasza się dokładnie adresować

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.